Nr. 283 Kraków, niedziela 10 października 1909. Rocznik XVIII.

Redakcya i Administracya: Kraków, ulica Filipa L. 11 (I. piętro).

Adres na telegramy: Naprzód, Kraków. Telefon Nr 386. — Konto czekowe Nr 834.095.

Prenumerata miesięczna: z odsyłką 2 K, bez odsyłki 1 K 60 h, zagranicą 2 mk. 30 fen., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl., 70 ctm. ameryk.

Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 h, z dostawą do domu 46 h.

Numer 8 h, poświąteczny 4 h.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie (z wyjątkiem niedziel i świąt) o godzinie 5 popołudniu, a nadto w poniedziałki i dni poświąteczne o godzinie 9 rano.

Obraz nędzy i rozpaczy.

Interesującą rzeczą jest przypatrywanie się sejmom austryackim w ich życiu i działalności. „Autonomia“ w Austryi przez długie lata uchodziła za trwałą, działającą pewnie i spokojnie, do tego stopnia, że parlament centralny oparto początkowo o sejmy krajowe. Sejmy wysyłały delegatów do Wiednia i tworzyły źródło prawodawstwa.

Ale już w r. 1873 musiano z tem zerwać i wprowadzono bezpośrednie wybory do parlamentu, który w ciągu lat 30 stał się wreszcie parlamentem ludowym, opartym o masy ludowe wszystkich narodów.

Sejmy tymczasem pozostały w tyle, wiodąc żywot dalej spokojny, boć przecież tam siedzieli uprzywilejowani, szlachta, „inteligencya“ i trochę pokornych chłopków...

Ale z biegiem czasu zauważono w tych idyllicznych sejmach i sejmikach dwa niepokojące zjawiska. Najpierw finansowa gospodarka sejmów zaczęła przybierać wszelkie cechy bankructwa. Sejmy zaczynały robić długi i to długi, rosnące z roku na rok; musiały więc stawać grzecznie u drzwi ministrów i u podwoi — — parlamentu ludowego, prosząc o ratunek!

Następnie minął spokój narodowościowy w sejmach krajowych; rozpoczęła się borba nacyonalistyczna, zatruta w dodatku przywilejami jednych, a upośledzeniem drugich.

Obstrukcya, wyhodowana w centralnym parlamencie, przeszczepiła się na grunt sejmowy i odtąd od Insbruku aż po Lwów i od Pragi po Tryest słyszymy wszędzie odgłosy zajadłego żarcia się w sejmach, dotąd tak bardzo spokojnych...

Czeski sejm został tak gruntownie sparaliżowany, że nawet nie mógł się ukonstytuować! A przecież to był może jedyny sejm z tradycyami historycznemi i powagą.

W Styryi Niemcy wyszli, bo nie mogli znieść odczytywania interpelacyi w języku słoweńskim!

A we Lwowie ratuje się sejm — nudami, to znaczy omija wszelką ważniejszą sporną sprawę, aby życie jeszcze uratować.

Sejm wiedeński uprawia demagogię niemiecką i uchwala, że w całej Dolnej Austryi tylko niemiecki język może być językiem szkół i wogóle publicznym. A uchwała taka musi poruszyć i wzburzyć wszystkich Słowian, tak, że o spokoju narodowym niema mowy.

W parlamencie obstrukcya, w sejmach obstrukcya, w gminach o mieszanej ludności walka na noże i kamienie brukowe — oto obraz organizacyi państwa austryackiego!

I trzeba doprawdy rządu zupełnie niezdolnego do objęcia całości spraw państwa, aby stan ten jeszcze spotęgował i doprowadził wszystko do ostatecznego nierozumu.

Takim rządem opatrzność państwo dziś obdarzyła.

Sejm za drożyzną!

Gdy 27 czerwca b. r. w komisyi gospodarczej parlamentu przyszła na porządek dzienny sprawa zawarcia traktatów handlowych z krajami bałkańskimi, Koło polskie głosowało za przejściem do dyskusyi szczegółowej. Gdy na posiedzeniu Koła z 10 lipca poseł Stapiński postawił wniosek o reasumpcyę uchwały głosowania za traktatami i powołał się na uchwałę sejmu sprzeciwiającą się otwarciu granicy rumuńskiej, odpowiedział mu prezes Głąbiński, że „w statucie Koła niema postanowienia, podług którego uchwała Koła nie może się sprzeciwiać uchwałom sejmu“ — i Koło 33 głosami przeciw 12 odrzuciło wniosek Stapińskiego o reasumpcyę.

Dwa razy zatem Koło oświadczyło się za traktatami handlowymi z Rumunią i Serbią, które przynajmniej częściowo przyczynić się miały do złagodzenia drożyzny zboża i mięsa.

W zeszłym tygodniu ludowcy postawili w sejmie wniosek nagły, aby sejm jeszcze raz wznowił swą odmowną uchwałę z 1907 r. Wniosek odesłano do subkomitetu komisyi gospodarczej, który na posiedzeniu z 7 b. m. uchwalił przedstawić sejmowi następującą rezolucyę:

„Sejm ubolewa, że rząd przy zawieraniu traktatu handlowego z Rumunią nie uwzględnił w całości uchwały sejmu z dnia 12 marca 1907 r. Nie zapoznając politycznej doniosłości tego traktatu, sejm wzywa z całym naciskiem rząd, żeby ze względu na to, iż postanowienie traktatu co do sprowadzania bitego bydła i nierogacizny w granice państwa sprowadza wielką stratę dla rolnictwa kraju, wziął przed ostatecznem załatwieniem tej sprawy w parlamencie jak najenergiczniej w obronę interesy tak rolnictwa jak i hodowli bydła i przyznał krajowemu rolnictwu takie korzyści, któreby wyrównywały straty, jakie ono skutkiem niekorzystnych postanowień traktatu ponosić musi.

Sejm zastrzega się przeciw podobnym postanowieniom przy traktatach z innemi państwami bałkańskiemi i wzywa rząd, aby przy zawieraniu dalszych traktatów handlowych uwzględnił w całej pełni uchwałę sejmu z dnia 12 marca 1907 r.“

Rezolucya ta, którą pełna komisya na posiedzeniu z 8 b. m. zatwierdziła, zawiera w sobie tyle nieszczerości, ile wogóle w polityce sejmu naszego znaleźć można. Komisya, a za nią większość sejmu, obstaje przy odmownej uchwale z r. 1907 — jednocześnie półgębkiem zgadza się — ze względów na „wysoką“ politykę — na traktat z Rumunią, a równocześnie żąda dla rolnictwa odszkodowania, prawdopodobnie myśląc o projekcie rządu wyznaczenia 5 milionów dla poparcia „nędzy“ agraryuszy. Jednym tchem sejm przepuszcza traktat z Rumunią — za brzęczącem wynagrodzeniem rolników — i zastrzega się przeciw dalszym traktatom, głównie z Serbią, która pod względem zaopatrzenia Austryi w tańsze mięso odgrywa decydującą rolę.

Ale i ta rzekomo przychylna uchwała sejmu została następną uchwałą pozbawiona efektu przez odrzucenie wniosku o zaopatrzenie miast w tańsze mięso. Te dwie uchwały: za traktatem z Rumunią i przeciw ulgom dla miast przecież wzajemnie się znoszą! Każdy przecież rozumie, że kwestya tańszego mięsa jest tylko dla miast ważną, a zamknięcie im możności tańszej aprowizacyi czyni otwarcie granicy — prawdopodobnie dla drobnego kontyngentu bitego bydła — iluzorycznem. Nie mamy potrzeby jeszcze raz wykazywać, że obawy p. Stapińskiego i Rusinów, jakoby chłopi galicyjscy przez sprowadzenie 100.000 świń rumuńskich i serbskich mogli zostać zrujnowani, a groźby ich i zgłoszenie wniosku mniejszości przeciw uchwale komisyi sejmowej są wobec dwuznaczności tej uchwały zupełnie zbyteczne i bezcelowe.

Równocześnie z tą wrogą uchwałą przeciw ludności miejskiej powzięła komisya drugą uchwałę, będącą największą prowokacyą całej ludności z jednej i policzkiem dla polityki Koła w parlamencie z drugiej strony. Koło polskie w maju b. r. postawiło w parlamencie wniosek o zawieszenie ceł na pszenicę i żyto do końca lipca b. r.; z powodu winy samego Koła wniosek ten nie przyszedł pod obrady, a Koło uzupełniło go przez przedłużenie terminu do końca lipca. Swoją drogą, wniosek ten nie był szczerze pomyślanym, gdyż Koło równocześnie głosowało przeciw identycznemu wnioskowi socyalnych demokratów (wniosek Seitza). W każdym jednak razie Koło przez postawienie tego wniosku usiłowało okazać dobrą wolę i potwierdziło nim, że cła przyczyniają się w ogromnym stopniu do drożyzny chleba.

Taki sam wniosek o zawieszenie ceł zbożowych postawił w sejmie poseł Maryewski, a komisya gospodarcza na posiedzeniu z 8 b. m. odrzuciła go.

Nasi wielcy i mali rolnicy są więc bardzo konsekwentni i mimo, że własnego zboża w ilości wystarczającej na wyżywienie ludności kraju nie mają, nie chcą dopuścić zagranicznego zboża wiedząc dobrze, że cło 6 K 30 h od 100 klg. pszenicy i żyta stanowi nieprzebytą zaporę dla dostatecznego dowozu obcego zboża. Agraryusze nasi idą w ślady owego skąpca, który sam nie jadł i drugiemu nie dał; agraryusze sami dla braku zboża wysokich cen uzyskać nie mogą, a przez utrzymanie cła nie pozwalają ludności zaopatrywać się w tańsze zboże tam, gdzie go można dostać.

Uchwały sejmu z 7 i 8 października b. r. ludność kraju sobie zapamięta; sejm sam daje najlepsze argumenta przeciw swojej racyi bytu w obecnej, wrogiej ludności, formie.

Trzy wyroki śmierci.

Kraków, 9 października.

Trybunał krakowski skazał wczoraj aż troje ludzi na śmierć: matkę, córkę i syna, za to, że synową ogłuszoną uderzeniem polana w głowę, powiesili, aby wywołać pozór samobójstwa.

Nie wchodzimy w to na razie, czy werdykt przysięgłych odpowiadał winie wszystkich podsądnych, bo przysięgli nie motywują swojego orzeczenia.

Ale trzy wyroki śmierci, powstałe na tle sporów familijnych, w których zamordowana nie odgrywała wcale roli niewinnej, muszą odezwać się głębokiem echem w społeczeństwie, które ma pretensyę do nazywania się — cywilizowanem...

Jeżeli już kara śmierci, jako zabytek dawnych, krwawych czasów, jako spuścizna wieków, w których katowano i kości łamano, a do krwawego znęcania się była podłożem niewola i nędza milionów „do roli przykutych“ chłopów — jeżeli powtarzamy sama kara śmierci jak upiór straszy w kodeksach karnych, to straszliwe jej zaostrzanie, również ustawą przepisane, musi wywołać odruch głębokiego wstrętu.

Podsądnych krakowskich mają bowiem wieszać w tym porządku, że najpierw zawiśnie córka, potem matka, a na końcu syn!

To wytrzebienie całej rodziny w imię zemsty zorganizowanej społecznie, na mocy prawidłowego wyroku sądowego, uderzyć powinno obuchem w społeczeństwo i wywołać protest, nie przeciwko sędziom, którzy zastosowali paragraf ustawy, lecz przeciw samej ustawie.

„Zemsta jest moją!“ — wołał bóg starego zakonu, ale od tego czasu społeczeństwo ujęło w swoje ręce zemstę i ono wie dokładnie, że „zemsta“ społeczna nie może leżeć w szubienicy i w gilotynie, lecz w uleczeniu ran społecznych, w zmianie warunków, rodzących zbrodniarzy! Kultura i cywilizacya dzisiejsza polegają na solidarności i na odpowiedzialności solidarnej. Tam, gdzie tej niema, niema społeczeństwa i niema jego prawa zwierzchniczego nad jednostką.

Prowadząc matkę i jej dzieci na szubienicę, zadaje sobie społeczeństwo cios głęboki; wyrzeka się odpowiedzialności tam, gdzie do tego nie ma prawa, za krew płaci krwią, choć samo rozlew krwi zbrodnią mianuje.

Trzy wyroki śmierci zapadłe wczoraj w Krakowie nie odpowiadają żadnemu z ważnych obowiązków społeczeństwa wobec siebie samego, są tylko krwawą reakcyą, niegodną praworządnego narodu.

Sprawa bezdańska.

Poseł Daszyński otrzymał od ministra spraw zagranicznych hr. Aerenthala następujący telegram:

„Odnośnie do telegramów J. W. Pana z 4 i 7 października mam zaszczyt donieść, że jeszcze 29 września telegraficznie poleciłem c. i k. ambasadzie w Petersburgu uzyskać, jeżeli to możliwe, odwłokę wykonania wyroku, wydanego na Czesława Zakrzewskiego, aż do wyjaśnienia sprawy. Nazwiska podanych przez J. W. Pana świadków na dowód alibi zostały telegraficznie przesłane c. i k. ambasadzie w Petersburgu. Z nadesłanego właśnie telegraficznego sprawozdania wynika, że wedle twierdzenia władz rosyjskich obywatelstwo austryackie Czesława Zakrzewskiego, który jest członkiem organizacyi bojowej polskiej partyi socyalistycznej, nie wydaje się stwierdzonem i że był on jednym z głównych uczestników napadu na pociąg w Bezdanach, że jego twierdzenie, iż w krytycznym czasie był na Podolu, nie odpowiada rzeczywistości i że proces był przeprowadzony prawidłowo. W tych okolicznościach może odroczenie egzekucyi nastąpić tylko po przedłożeniu dalszych, dotąd nieznanych dowodów. W razie, jeżeliby podobne dowody mogły być przedłożone, byłoby ich bezzwłoczne doniesienie ministerstwu spraw zagranicznych koniecznie wskazane.

Aehrenthal“.

O żądane przez hr. Aehrenthala dowody poczynił tow. poseł Daszyński bezzwłocznie telegraficzne starania.

Podobną depeszę, jak do tow. Daszyńskiego, wysłał hr. Aehrenthal także do dra Głąbińskiego.

Co się tyczy kwestyonowanego — w złej wierze — przez władze rosyjskie austryackiego obywatelstwa Czesława Zakrzewskiego, stwierdzamy: Czesław Zakrzewski, liczący lat 24, urodził się we Lwowie jako syn obywatela austryackiego, we Lwowie uczęszczał do szkoły ludowej, do szkoły realnej i na politechnikę, we Lwowie stawał do asenterunku. Ojciec jego Tomasz Kajetan Zakrzewski jest obywatelem austryackim, który bawi w Rosyi za paszportem austryackim, wydanym mu przez dyrekcyę policyi we Lwowie. Czesław Zakrzewski wyjechał do Rosyi również za paszportem austryackim, wydanym mu w maju 1908 przez lwowską dyrekcyę policyi.

Strejk w Chrzanowskiem.

Siersza, 8 października.

Obecna sytuacya. — Łajdactwa narodowej demokracyi. — Wybory do wydziału II. grupy.

Dotychczas przerwali strejk tylko hutnicy (koło 270). 2000 górników w Sierszy i Tenczynku strejkuje dalej.

We środę 6 b. m. miano zawrzeć proponowaną przez starostwo górnicze ugodę na następujących warunkach:

1. Przedsiębiorstwo pokryje cały deficyt Kasy brackiej.
2. Podwyżka 10% zarobku od 1-go lipca 1910 r.
3. Deputat węgla dla każdego robotnika.
4. 10 względnie 12 halerzy na światło za każdą szychtę.

Kiedy jednak dyrekcya odrzuciła punkt 1. i 2. uchwalono dalszy strejk, który przybrał teraz jeszcze zaciętszy charakter. Dotąd bowiem już rozjechało się przeszło 100 do innych kopalń w Prusiech, Śląsku itd., a całe mnóstwo znalazło zajęcie w okolicy lub wybiera się w drogę do innych robót. Pozostali obrabiają swe pola. Jednem słowem, niema nadziei prędkiego ukończenia strejku. Łamistrejków niema dyrekcya skąd brać — na cóż więc liczy?... Na pomoc narodowej demokracyi!

Zanim to wyjaśnimy, musimy podać bliższe informacye o roli narodowej demokracyi w tym strejku.

Stronnictwo to, złożone z sekretarzy związku fabrykantów, byłych prokuratorów, profesorów uniwersytetu, nawet zbankrutowanych hrabiów itp. — samych zatem „przyjaciół“ robotników (jak siebie panowie ci nazywają), stronnictwo to założyło w Krzu, gdzie znajduje się huta cynku, t. zw. „polski związek zawodowy“, który prowodyrzy jego Koźlik, Sikora itd. nazywają „bezpartyjnym“. Długi czas prowadził on suchotniczy żywot (liczy 18 członków). Usiłował wypłynąć na szerszą falę, wciąż jednak wszelkie jego występy ponosiły zupełne fiasko.

Kiedy górnicy żywiołowo porwali się do walki ze spółką akcyjną, do której należy i huta w Krzu, narodowa demokracya umyśliła przy pomocy tego związku upiec swą pieczeń i wywołała strejk hutników (tego się teraz wypierają), sądząc, że w ten sposób może uda się zakryć prawdziwe swe

oblicze, a przedstawić się w oczach strejkujących hutników i górników, jako ich obrońcy.

Górnicy jednak wnet otrząśli się z nieproszonej „opieki“ narodowo-demokratycznego związku i udali się o pomoc do partyi socyalno demokratycznej, która też im pomocy tej udzieliła. Tak więc sztuka się nie udała! Narodowo-demokratyczny związek i nadal musiał ograniczyć całą swą „opiekuńczą“ działalność na hutniczą wieś Krze. Sprowadzono więc br. Battaglię, Ptasia i prof. Grabskiego, by jak najprędzej strejk ukończyć. Hutnicy jednak, porwani raz do strejku przez samą narodową demokracyę, nie chcieli ustąpić bez poważniejszych ustępstw. Zmuszona zatem była narodowa demokracya dla podtrzymania swego kredytu u hutników dalej płacić zapomogi (coraz to mniejsze zresztą) ze swego partyjnego funduszu. Ale i to nie na długo! Z końcem 7-go tygodnia ogłoszono bankructwo. Znikła udana w początkach strejku potęga finansowa polskiego związku! Pieniędzy brak, p. akcyonaryusze oburzali się również już na zbyt długo trwający strejk, zmuszono przeto hutników do zakończenia strejku.

W niedzielę 3 b. m. jeszcze raz odegrano komedyę, zabawiono się w pertraktacye i uchwalono w poniedziałek 4 b. m. przystąpić do pracy.

Nie zawarto żadnej ugody! Zarząd huty wywiesił tylko ogłoszenie, zaczynające się od słów:

„Po podjęciu pracy przez hutników przyznaje się, co następuje i t. d.“.

Bez żadnej podwyżki płacy, bez najmniejszej gwarancyi, że kiedykolwiek ona nastąpi, a tylko na pustych obietnicach dyrekcyi wrócono do pracy, dopuściwszy do tego, by dyrekcya wprost kpić mogła z godności robotników i ich walki 7 tygodniowej.

Lecz nie na tem koniec łajdactwom narodowej demokracyi!

W początkach strejku prowodyrzy narodowo-demokratyczni wrzeszczeli wszędzie i wciąż na ustach mieli słowa: „Solidarność, solidarność — hutnicy będą dotąd strejkować, dopóki górnicy nie zwyciężą i t. d.“.

Dziś nie dość, że hutników oszukali, osłabili, złamali wprost ich siłę odporną wobec wyzysku spółki akcyjnej, co właściwie było ich celem ukrytym — dziś usiłują zupełnie już jawnie złamać strejk górników!

Około 50 hutników poszło 7 b. m. do roboty na kopalni w Sierszy. Oto praca „przyjaciół“ robotników! Znikła wczorajsza solidarność robotnicza, dziś łamistrejkostwo! To intratniejsze.

Górą „zgoda społeczna“ i „solidarność narodowa“ — hasła organizacyjne narodowej demokracyi!

Taką jest sytuacya w Chrzanowskiem, czego widocznie zupełnie nie spodziewała się narodowa demokracya, tytułując artykuł o strejku w „Słowie polskiem“: „Koniec strejku w Krzu i Sierszy“. W artykule tym blaga postępuje za blagą, oszczerstwo za oszczerstwem, bezczelność idzie w parze z demagogią. Po wyż opisanych faktach śmie jeszcze narod. demokracya okłamywać publiczność o „szczęśliwie i z honorem“ zakończonym strejku hutników, a to dlatego, że „interweniował“ prof. Grabski, odważa się z góry cieszyć z mających nastąpić skutków swego łajdactwa — złamania strejku górników.

Przeliczyli się zupełnie! Zawczasu się radowali! 2000 górników strejkuje dalej, nie oglądając się na garstkę obałamuconych renegatów. Zobaczymy, wiele to dziesiątek wagonów węgla wykopią — hutnicy. Jak dotąd bowiem ani tych „wagonów“, ani obawy u górników nie znać. I ta sztuka zatem nie powiodła się dyrekcyi, a narodowo-demokratyczni prowodyrzy zamiast zyskać jakie wpływy, mogą teraz dostać od górników porządne kije!

Na niedzielę 10 b. m. zwołano trzy zgromadzenia strejkowe, gdzie w dalszym ciągu omawiać się będzie sytuacyę obecną: w Tenczynku, Grojcu i ogólne zgromadzenie w Sierszy.

* * *

Że narodowa demokracya nie posiada najmniejszych wpływów wśród robotników w Chrzanowskiem, świadczą chociażby ostatnie wybory do wydziału II grupy delegatów górniczych i hutniczych.

(Górnicy i hutnicy związani są ustawowo, z każdego rewiru oddzielnie, w pewnego rodzaju korporacyę, noszącą nazwę Stowarzyszenia górników, opartą na statutach. Ogół robotników tworzy II grupę, przedsiębiorcy I grupę. Każda grupa wybiera co 3 lata swój wydział, składający się z 5 członków i tyluż zastępców. Członków tych wybierają do wydziału II grupy delegaci, wybierani w każdej kopalni i hucie (na 100 zajętych w przedsiębiorstwie wypada 1 delegat).

Wybory do wydziału II grupy odbyły się we wtorek 28 września b. r. Zebrało się 75 delegatów z 8 kopalń i 3 hut.

Rano wczas odbył z nimi tow. Kowalski zgromadzenie w Związku w Krakowie, Wiślna 5, przedstawił listę, postawioną przez zorganizowanych w Unii górników i zaznaczył, że tylko oni dają gwarancyę należytego bronienia interesów klasy robotniczej, gdyż z jednej strony jest nad nimi kontrola tej organizacyi, z drugiej mają zapewnioną wszelką pomoc od niej na wypadek szykan ze strony przedsiębiorców.

Większość oświadczyła się za tą listą. Przyjaźniacy z „Bratniej pomocy“ z Jaworzna postawili swoją listę, przepadli też z kretesem. Wybrani zostali do wydziału II grupy następujący towarzysze:

Członkowie: Rejdych Franciszek z Sierszy, Chrapek Marcin z Brzeszcz, Matyasik Tomasz i Tyrna Jan z Jaworzna, Gąsiorowski Jan, hutnik z Trzebini.

Zastępcy: Kocot Piotr z Tenczynka, Noworyta Jan z Sierszy, Stoczerz Józef i Dubiel Wojciech z Jaworzna, Nowak Stanisław, hutnik z Krza.

Z zachodnich kresów.

Polska szkoła w Gruszowie i Rada szkolna krajowa na Śląsku. — Zniesienie utrakwizacyi na Śląsku. — Szkoła polska w Hermanicach.

Morawska Ostrawa, 8 października.

Do największych wrogów polskiego szkolnictwa na Śląsku należy c. k. Rada szkolna krajowa w Opawie, będąca na usługach różnego rodzaju hakatystów. Paralelki polskiego seminaryum nauczycielskiego w Cieszynie zostały z jej winy bez dachu nad głową. Na życzenie hakatystyczno-kapitalistycznej kliki pragnie ona wszelkimi sposobami zniszczyć polskie szkolnictwo.

Do tego barbarzyństwa, tępiącego kulturę i oświatę trzystatysięcznej ludności polskiej na Śląsku, przyłącza się druga zbrodnia kulturalna, popełniona na polskiej ludności w Gruszowie. W Gruszowie miała zostać otworzona publiczna polska szkoła ludowa. Miała ona cały szereg wrogów w Gruszowie, Frydku (rada szkolna okręgowa) i w Opawie, gdzie chciano sprawę jej założenia przewlec. Akta wędrowały z miejsca na miejsce, leżąc umyślnie po kilka miesięcy w różnych biurkach urzędniczych; jej planów nie przyjęto, aż nareszcie 15 września Rada szkolna krajowa uchwaliła dwuklasową polską szkołę publiczną w Gruszowie.

Uchwalenie dwuklasowej szkoły polskiej w Gruszowie jest doprawdy kulturalną zbrodnią, popełnioną przez c. k. Radę szkolną krajową w Opawie na polskiej ludności na Śląsku. Do polskiej szkoły w Gruszowie z nastaniem tego roku szkolnego zapisało się **300** dzieci, dla których Rada szkolna krajowa uchwala szkołę — dwuklasową z dwoma nauczycielami! Jeżeli do tego dodamy, że do ochronki uczęszcza 105 dzieci, to w przyszłym roku będzie musiało do owej dwuklasowej szkoły uczęszczać około **400** dzieci, które będą musieli uczyć dwaj nauczyciele!

Rada szkolna krajowa systemizowała tę dwuklasową szkołę z dwoma nauczycielami (których dotąd nie obsadziła) dla 300 dzieci, to znaczy, że są dwie klasy, każda ma podwójną salę, więc w jednej klasie musi siedzieć 75 dzieci, a każdy nauczyciel musi uczyć tygodniowo 48 godzin.

To są wprost skandaliczne stosunki. W Gruszowie powinna być zaraz utworzona czteroklasowa polska szkoła ludowa z dwiema lub trzema paralelkami i obsadzona sześcioma, a nie dwoma siłami nauczycielskiemi.

Czy taka szkoła nie będzie gniazdem bakcyli suchotniczych i innych chorób? Czy potem dzieci mogą lgnąć do takiej szkoły, która będzie przepełnioną i duszną? Czy szajka kapitalistyczna, która wysysa soki żywotne z polskiego ludu roboczego, musi jeszcze niszczyć w tak okropny sposób zdrowie naszych dzieci?

Nie wolno nam milczeć, kiedy się nam taka straszna krzywda dzieje! Czesi nie milczą, kiedy się im na polu szkolnictwa dzieje krzywda, lecz trąbią na cały świat. I my się musimy odezwać na naszą krzywdę. Dosyć już tej szkodliwej działalności Rady szkolnej krajowej dla polskiego szkolnictwa.

Rada szkolna miejscowa w Dąbrowie uchwaliła na wniosek Rady gminnej, postawiony przez kierownika szkoły p. Żebraka, znieść utrakwizacyę tamtejszej sześcioklasowej szkoły. Odtąd się będzie odbywała nauka w tej szkole tylko po polsku z nauczaniem języka niemieckiego jako przedmiotu. Zniesienie utrakwizacyi szkoły ludowej w Dąbrowie przyszło w sam czas, ponieważ z początkiem tego roku szkolnego została tam otwartą polska szkoła wydziałowa i istnieje tam polska szkoła górnicza, a w sąsiedniej Orłowej zostało świeżo otwarte polskie gimnazyum realne.

Chwalebny czyn Dąbrowy powinien być przykładem dla innych gmin na Śląsku, mających polskie rządy, a szczególnie Rychwałdu. Nie wolno tego odkładać, żeby kiedyś nie powiedziano: za późno!

Dzień 3 października b. r. był jednym z najpiękniejszych dni w Hermanicach. W dniu tym odbyło się uroczyste otwarcie — na razie prywatnej — szkoły polskiej. Udział miejscowej ludności i okolicy był nadzwyczaj liczny. Przemawiali pp. prof. Ludwik Eckert, delegat „Macierzy szkolnej“ śląskiej i „Tow. szkoły lud.“ („Znaczenie polskiej szkoły“), tow. dr Wacław Seidl („Proletaryat a szkoła“), redaktor Heynar z Cieszyna, kierownik Bol. Włodek z Polskiej Ostrawy, robotnik tow. Razowski i kierownik szkoły J. Iwankiewicz. Następnie był olbrzymi pochód do gospody gminnej, gdzie odbyła się zabawa na cele szkolne.

P. S.

Ludowcy i moskalofile.

Gorlice, 6 października.

W „Przyjacielu ludu“ została umieszczona notatka następującej treści: „Przy wyborach do Rady powiatowej w Gorlicach odnieśli ludowcy z posłem Długoszem na czele walne zwycięstwo; ks. Pastor sromotnie upadł“.

Jak to zwycięstwo rzeczywiście wygląda, postaramy się zupełnie bezstronnie z naszej strony oświetlić. W nader korzystnych warunkach dla stronnictwa lud. odbywały się obecne wybory do Rady powiatowej gorlickiej. Nawet przewidujący naprzód, a przebiegły starosta p. Tustanowski, wyrażał się przed wyborami do przywódców ludowych słowami: „bójcie się Boga i nie róbcie chłopów marszałkiem i wicemarszałkiem powiatu!“ I rzeczywiście na to się zanosiło, popłoch i lęk ogarnął wszystkich puszczyków, nawet i takich, którzy w najkrytyczniejszej chwili nie tracą głowy. I gdyby nie oportunizm przywódców stronnictwa ludowego przypuszczenia p. Tustanowskiego w zupełności byłyby się ziściły.

Rada powiatowa składa się z 26 członków: gminy wiejskie wybierają obecnie 12, gminy miejskie 8, przemysł 3, wielkie posiadłości 3 członków. Stronnictwo ludowe w tych warunkach miało możność przeprowadzenia z gmin wiejskich 12 swoich zwolenników i z gmin miejskich przynajmniej 2 i w ten sposób miałoby w nowo-obranej Radzie powiatowej większość i mogłoby uchwycić władzę w swoje ręce. Na czele akcyi ludowców stanął świeżo upieczony ludowiec, poseł Długosz, z którego pierwszych kroków w tej sprawie widać było, że nie myśli on o walce i zdobyczach, ale chce całą rzecz ubić wygodnie niewielkim wysiłkiem przez politycznych parlamentarzy; w takich razach zwycięża zawsze bieglejszy i wytrawniejszy dyplomata.

Dnia 7 września zwołało stronnictwo ludowe z całego powiatu wyborców, upoważnionych do głosowania na członków Rady powiatowej z gmin wiejskich, do sali Rady powiatowej w Gorlicach. Zaraz na tem zgromadzeniu uwidoczniła się nieszczerość p. Długosza, który pragnął więcej zadowolić p. Tustanowskiego, niż swoich ludowców. Pod jego patronatem ubito ugodę z Rusinami, dając im na 12 mandatów 4, a po długiej dyskusyi wybrano komisyę, która miała wybrać kandydatów i zgromadzeniu przedstawić. Do komisyi wybrano najpotulniejszych baranków, którzy po największej części siebie wybrali. Postawiono następujących kandydatów: Bieniek, ludowiec; Bubniak, radykał ruski; Ciślak, moskalofil; Długosz, ludowiec; ks. Jurczakiewicz, moskalofil; ks. Kałuzniacki, moskalofil; ks. Kądra, klerykał; ks. Mordawski, ludowiec; Piecuch, ludowiec; Rypczyk, ludowiec; Sandecki, ludowiec i Rendak, ludowiec. I ta lista nie dawała należytej gwarancyi swojej prawomyślności p. Tustanowskiemu, więc wpłynął na p. Długosza, który w lot polecenie to wykonał i w ostatniej chwili na drukowanej kartce skreślił najwybitniejszych, najinteligentniejszych i najodważniejszych ludowców: pp. Mordawskiego i Rendaka, oraz Bubniaka, radykała ruskiego, a w miejsce ich wpisał: ks. Walawandra i Mruka, klerykałów i Galla, moskalofila. Tak skonstruowana lista nieznaczną większością przeszła. Na 12 radców 4 moskalofilów i 4 księży! Oczywiście ludowcy o rządach w tym składzie Rady powiatowej ani marzyć nie mogą.

Pan Długosz, objąwszy rolę pośrednika, nie wypadł z niej ani na chwilę. Pośredniczył także pomiędzy miasteczkami, ale pomimo tego, że otrzymał pełnomocnictwa z podpisami wyborców z miasteczek Ujścia Ruskiego i Rzepiennika Strzyrewskiego w sprawie dotrzymania umowy z wyborcami gorlickimi, na nic się to nie przydało, ponieważ wyżej wymienieni wyborcy stanęli z kartkami włościańskiemi do głosowania. Wybrani z miast w dniu 22 września b. r. zostali pp. dr Katyński, ks. Kopystiański, Kosiba, dr Maciejewski, Mens, Smolecki, dr Stern i Weis. Z miast kandydował również i ks. Pastor z prezesem kahału gorlickiego p. Bodnerem; obydwaj biedacy dostali po 15 głosów i przepadli. Ale p. Bodner został potem wybrany z wielkiego przemysłu z pp. dr Dziubczyńskim i dr Szurnickim.

Z wielkich posiadłości wybrani zostali sami konserwatyści, zakamieniali wrogowie ludu i wszelkiego postępu.

Okazuje się tedy, że lud miast w osobie p. Długosza kiepskiego ma rzecznika, który przehandlował sposobność nadzwyczaj dogodną do zdobycia przez lud władzy w powiecie.

P. Stapiński niech nie pieje hymnów pochwalnych na cześć zwycięstwa wyborczego, ale niech się uderzy w piersi i wspomni ewangieliczną przypowieść: „gdy ludzie spali, przyszedł dyabeł i nasiał kąkolu“. Wszak p. Długosz jest właścicielem obszaru dworskiego i kopalni, a wybrańcy losu galicyjskiego są mu milsi, niż szara masa polskiego i ruskiego chłopstwa.

Ze złodziejskiego gniazda.

Jasło, 5 października.

Dnia 19 b. m. odbyły się wybory do Kasy chorych, zakończone „zwycięstwem“ kliki. Jak do tego przyszło, wykaże następujące przedstawienie rzeczy: W poprzednich latach zarząd Kasy składał się z małoletnich uczniów i z klerykalnych majstrów, wrogo dla robotników usposobionych. Funkcyonaryusze Kasy pod okiem tego zarządu robili, co im się podobało, a tylko komisya szkontrująca mąciła ich spokój przez wykrycie „nieprawidłowości“ w manipulacyi kontrolora, ex żandarma. Komisya poleciła wybrać komisyę dyscyplinarną, a przeciw urzędnikom Nowakowi i Kirschnerowi zrobiono doniesienie do prokuratoryi, dając im równocześnie 3 miesięczne wypowiedzenie.

Gdy rozpisano konkurs na posady, zawrzała walka między majstrami z jednej a wiceprezesem Kasy Windischem z drugiej strony. Pierwsi forytowali jakiegoś emerytowanego respicyenta, drudzy także respicyenta nazwiskiem Kułakowski. Z tej walki skorzystał trzeci niejaki Stelmachniewicz, człowiek nieznanej przeszłości, który zapewniwszy sobie protekcyę starosty i dra Sienkiewicza, został mianowany kierownikiem Kasy, mimo że nie odpowiadał warunkom konkursu. Na temsamem posiedzeniu zamianowano napędzonego kierownika kasy kontrolorem, a poparł go fungujący jako reprezentant władzy sekretarz starostwa Gawroński. Jedyny członek zarządu wybrany przez opozycyę wniósł przeciw tej nominacyi protest, który jednak starostwo odrzuciło.

Gdy później opróżniła się posada likwidatora, zamianowano nim Nowaka, a kontrolorem w jego miejsce został niejaki Drozd z Przemyśla, którego poparł brat, profesor tutejszego gimnazyum.

Gdy nareszcie w kwietniu b. r. roz[illegible] wybór nowego zarządu, partya socyalno-demokratyczna wzięła się do roboty, aby oczyścić to złodziejskie gniazdo. Szczególnie zależało na usunięciu Windischa, urzędnika rafineryi nafty w Niegłowicach, który opanował Kasę i oddał ją pod wpływ dyrekcyi rafineryi. Podczas wyboru Windisch widząc, że sprawa jego źle stoi, wyszedł z sali z protestem rzekomo dlatego, że na sali znajdują się niewyborcy, mimo że ludzi tych on sam wprowadził. Pomagał mu w tej robocie majster Pasionek, który przyrzekał 2 beczki piwa, jeżeli wejdzie do zarządu, a gdy mimo to przepadł, wniósł protest.

Usłużne starostwo protest uwzględniło, chociaż na sali był obecny komisarz dla czuwania nad wyborami i widział, że akt wyborczy odbywa się w największym porządku. Windisch widząc, że mimo protestu do zarządu nie wejdzie, wniósł przeciw swemu własnemu protestowi rekurs; tymczasem mandaty delegatów wygasły, namiestnictwo rekurs odrzuciło, a przy ponownych wyborach

19 z. m. Windisch „zwyciężył“. A stało się to w czysto galicyjski sposób. Na tydzień przed wyborami hyeny rzuciły się do obrabiania wyborców; urzędnicy Kasy rozsiewali fałszywe pogłoski, kierownik Kasy Stelmachniewicz groził, że pójdzie na skargę do przełożonych, jeżeli będą agitowali za socyalistami i t. d. A przy samym wyborze działy się niesłychane nadużycia, szczególnie w rafineryi w Niegłowicach pod okiem samego Windischa. Mimo że wybór naznaczony był na godz. 5 po południu, zaczęto go o godz. 4; „pewni“ ludzie głosowali po kilka razy, a „niepewnych“ do głosowania wogóle nie dopuszczono.

W Jaśle Windisch zawarł sojusz z syonistami, nasadził Gansów i Wernerów jako hyeny, biegał do starostwa ze skargami, że niektórzy uczciwi majstrowie przeciw niemu agitują, do skrutynium powołał oddane sobie jednostki, do sali sprowadził pachołków pro pinacyjnych, którzy kijami grozili opozycyi, dopuszczał małoletnich do głosowania, lista wyborców była fałszywie ułożoną itd.

Mimo tych łajdactw uzyskała opozycya socyalno demokratyczna 56 głosów, a lista Windischa 65 głosów, czyli 9 głosów większości. I to później ogłoszono w „Słowie polskiem“ jako „zwycięstwo na całej linii“!

MAŁY FELIETON.

EGZEKUCYA.

Nieznanego wieszają rycerza,
Bohatera bez nazwy, imienia.
Kat już czeka. Z łoskotem uderza
Pluton w bębny. Lecz trwogi, wzruszenia
W jego twarzy nie dojrzysz ni cienia.
Niezłomnego wieszają rycerza,
Bohatera bez nazwy, imienia.

Kim jest, wrogom nie zechciał powiedzieć,
By wspólników, przyjaciół, rodziny,
Towarzyszy nie dać im wyśledzić.
Śmierć okrutną za groźne swe czyny
Sam ponosi, sam jeden jedyny,
Bowiem kim jest, nie zechciał powiedzieć,
By nie zdradzić przyjaciół, rodziny.

Za co? Za to, że mężne miał serce,
Poszedł wyrok wykonać ludowy
Na ciemięzcę, wolności mordercę;
Nie chciał szyi uchylić w okowy;
Za to, że był do ofiar gotowy,
Że gorące i mężne miał serce
I że wyrok wykonał ludowy.

Stoi blady, lecz zimny, spokojny;
Wie, że zemsty już bije godzina,
Że cóż? zmiennym los każdej jest wojny,
Lecz mężnego ze czcią świat wspomina.
Matka-ziemia przytuli, jak syna;
Przeto słucha skupiony, spokojny,
Jak mu w bębnach grzmi śmierci godzina.

Zmilkły bębny. Już w stryczku ma szyję.
„Precz z niewolą!“ do katów zawoła.
„Precz z niewolą! Swoboda niech żyje!“
Katów podle zmarszczyły się czoła.
Zawisł... Cisza nastała dokoła.
Milczy zgraja. Choć stryk mu rżnie szyję,
Zda się „wolność niech żyje!“ wciąż woła.

Tak — niech wisi! Niech drewna szubienic
Wzwyż ku niebu ogromne z nim rosną —
Nad pół obszar, nad sznury kamienic,
Jak dzwon zemsty, gdzie pieśń bezlitosną
Wiatr na trupach wygrywa, aż z wiosną
Ludów zmilknie... Te drewna szubienic
W gnuśne mózgi, w krew, w serca niech wrosną!

Ale wisieć nie dali mu długo,
Strach swym budził upiornym widokiem.
Spieszą milczkiem z ostatnią posługą.
Doktór bada niechętnie, złem okiem,
Stwierdza: skonał. Tuż w dole głębokim
Grzebią ciało — pospiesznie, niedługo —
Strach swym budzi upiornym widokiem.

Nieznanego chowają rycerza,
Bohatera bez nazwy, imienia.
Ziemia z jękiem o ciało uderza,
O trup syna, co trwogi ni cienia
Nie znał, co był ze stali, z płomienia,
Trup najdroższej wolności rycerza,
Bohatera bez nazwy, imienia.

Joach. W.

Przegląd społeczny.

Robotnicy inspektorami przemysłowymi. Po raz pierwszy rząd uwzględnił oddawna powtarzane żądanie zorganizowanych robotników odnośnie do inspekcyi przemysłowej, mianowicie zrobił początek, mianując dwóch podmajstrzych budowlanych asystentami inspektoratu przemysłowego w Wiedniu. Jednym z nich jest tow. Franciszek Siegel z organizacyi murarzy, drugim chrześcijańsko-socyalny Reinhard Heiny. Zapewne rychło nastąpią dalsze mianowania robotników współpracownikami inspektoratu przemysłowego, co dla fachowego i gruntownego przeprowadzania inspekcyi będzie miało wielką korzyść.

Baczność krawcy! Organizacya robotników krawieckich w Rzeszowie przestrzega towarzyszów przed przyjmowaniem pracy u tamtejszego majstra Benjamina Tischa, któ rego pracownia została z dniem 7 b. m. zbojkotowana.

KRONIKA.

Kraków, 9 października.

Nowiny krakowskie.

Bezpłatne bilety dla robotników na przedstawienia w teatrze ludowym na cześć Słowackiego we wtorek 12 b. m. i w piątek 15 b. m. wydawane będą w sekretaryacie komitetu miejscowego P. P. S. D. (Wiślna 5, I p.) w niedzielę od godz. 10 do 12 przed południem, a w dniach następnych od godz. 6 do 7 wieczór.

Inauguracya na uniwersytecie odbyła się dziś przy bardzo licznym udziale młodzieży i reprezentantów władz. Prorektor prof. Fierich odczytał sprawozdanie z ubiegłego roku, z którego wynika, że w półroczu letniem uniwersytet liczył 2747 słuchaczów (w tem 704 obcych), a w półroczu zimowem 2831 słuchaczów (770 obcych). Następnie rektor prof. Łazarski wygłosił wykład „O napojach alkoholicznych“.

Wbrew corocznemu zwyczajowi ani kardynał Puzyna, ani biskup Nowak, ani dyrektor policyi Flatau w uroczystości udziału nie wzięli z obawy przed demonstracyą młodzieży za masakrę przed pałacem biskupim.

Jubileusz Słowackiego w Podgórzu. W niedzielę 10 b. m. odbędzie się w Podgórzu uroczysty obchód ku czci Słowackiego.

O godzinie 2 po południu na Krzemionkach zgromadzenie, na którem przemawiać będą prof. Mossoczy i tow. dr Bobrowski, poczem nastąpią deklamacye. Wieczorem w „Sokole“ przedstawienie „Złotej czaszki“; wstęp wolny. Robotnicy podgórscy wezmą jaknajliczniejszy udział w tym obchodzie.

Minister skarbu dr Biliński przybędzie do Krakowa w niedzielę, a w poniedziałek 11 b. m. o godz. 10 rano przyjmować będzie w gmachu starostwa przedstawicieli władz i udzielać będzie audyencyj.

Trzy wyroki śmierci. Rozprawa przeciw Kaimom zakończyła się wczoraj po południu. Ponieważ przysięgli zatwierdzili większością głosów pytania odnośnie do wszystkich 3 oskarżonych, trybunał zasądził Stanisława Kaima, Annę Kaimową i Wiktoryę Kaimównę na śmierć przez powieszenie w tym porządku, że pierwsza pójdzie na szubienicę Wiktorya, drugi Stanisław, a jako trzecia Anna.

Z powodu zgłoszenia zażalenia nieważności wyrok nie stał się prawomocnym.

Po ogłoszeniu potępiającego werdyktu ozwały się z galeryi, którą zajmowały panie w kapeluszach, oklaski. Publiczność na sali głośno zaprotestowała przeciw temu niesłychanemu wylewowi krwiożerczych instynktów ze strony płci „słabej“.

W kołach prawniczych werdykt wywołał silne zdziwienie, a najbardziej odnosi się ono do uznania za winną Wiktoryi Kaimówny.

Z sali sądowej. Przed trybunałem przysięgłych pod przewodnictwem radcy Grodyńskiego stawał dziś 34-letni Józef Stachowiecki, murarz z Góry siewierskiej pow. będzińskiego (w Królestwie), oskarżony o usiłowane morderstwo. Oskarżony, mieszkający w Jęzorze pod Jaworznem, żył w niezgodzie z tamtejszymi górnikami. Dnia 2 maja b. r., gdy górnicy zabawiali się koło domu Julii Kocurowej, Stachowiecki przystąpił do Tomasza Kosowskiego, wydobył rewolwer i ze słowami: „Tyś chciał wczoraj mnie zabić, to ja ciebie dziś zabiję“, strzelił do niego 4 razy. Kosowski, trafiony 3 kulami, odniósł ciężkie rany w twarz, kark i plecy, od których przez dwa miesiące chorował.

Stachowiecki przyznaje się, że strzelał, zaprzeczając zamiaru zabicia. Chciał Kosowskiego tylko nastraszyć, gdyż ten mu się przedtem odgrażał.

Na podstawie werdyktu przysięgłych trybunał zasądził go na 3 lata ciężkiego więzienia.

— **Match footbalowy** między drużyną krakowską „Cracovia“, a drużyną koszycką odbędzie się na Błoniach w niedzielę 10 b. m. o godz. 3½ po południu bez względu na pogodę.

— **Stowarzyszenie niezawisłych żydów** zwołuje na niedzielę 10 b. m. o godzinie 7 wieczór w sali domu przy ul. Gazowej 13 (ul. Bocheńska) publiczne zgromadzenie z następującym porządkiem dziennym: Akcya przeciwdrożyźniana. Referenci: poseł dr Adolf Gross, poseł dr Ignacy Landau i inni.

— **Repertuar teatru miejskiego.**

Sobota: „Gody życia“, dramat współczesny w 4 aktach St. Przybyszewskiego (nowość).

Niedziela o godz. 3 po południu: „Pan Geldhab“ (ceny zniżone do połowy).

Niedziela o godz. 7 wieczorem: „Gody życia“.

Poniedziałek: „Z tamtego brzegu“.

Wtorek: „Gody życia“.

Środa: „Judyta“.

Czwartek: „Śluby panieńskie“ (występ Michała Tarasiewicza).

Piątek: „Noc listopadowa“.

Sobota: Uroczyste przedstawienie ku czci Słowackiego: Przemowa Lucyana Rydla; „Apoteoza“ układu L. Benedyktowicza; „Złota czaszka“.

Niedziela o godz. 3 po południu: „Kościuszko pod Racławicami“.

Niedziela o godzinie 7½ wieczorem: „Mazepa“.

— **Repertuar teatru ludowego.**

Sobota: „Czarodziej z nad Nilu“.

Niedziela o godzinie 4 po południu: „Posłaniec 6666“.

Niedziela o godz. 7½ wieczorem: „Popychadło“.

— **Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza** (ul. Szewska 16, I. p).

Biblioteka otwarta od godz. 12—1 i od 5—9 w dni powszednie. — Czytelnia czasopism otwarta od godz. 11—1 i od 4—9 codziennie. — Biuro otwarte od godz. 6—8 w dni powszednie

Nowiny lwowskie.

Publiczny wiec oświatowy urządza lwowskie „Ognisko“ krajowego Związku nauczycieli w niedzielę 10 b. m. o godz. 10 przed południem w sali „Gwiazdy“ (ul. Franciszkańska 9), celem zapoznania jak najszerszych warstw społeczeństwa z potrzebą koniecznych reform w szkolnictwie ludowem w kierunku postępu i unarodowienia. Podobne wiece oświatowe odbywają się w całym kraju. Na wiecu niedzielnym wygłoszone będą referaty o 1) unarodowieniu szkoły i 2) dwutypowości szkół ludowych i seminaryów nauczycielskich. Po referatach odbędzie się dyskusya.

W „Dnistrze“, ruskiem Towarzystwie asekuracyjnem, opróżniła się posada naczelnego dyrektora z powodu śmierci dra Kułaczkowskiego. O posadę tę ubiegają się: dr Ochrymowicz, naczelny redaktor „Diła“, dr Hołubowicz, adwokat w Tarnopolu i Bazyli Rychwicki, urzędnik Floryanki, były sekretarz „Dnistra“.

Zjazd ruskiej partyi radykalnej odbędzie się we Lwowie 7 i 8 listopada.

Z kraju.

Wielki pożar nawiedził 5 b. m. wieś Jamnicę (pow. Stanisławów). Spaliło się 22 gospodarstw; przyczyną pożaru ma być podpalenie.

Aresztowania w Chrzanowie. Przed kilku miesiącami utworzyła się tu spółka z kupców tutejszych i z Królestwa, którzy sprowadzali olbrzymie ilości towarów z Wiednia a następnie sprzedawali je za bezcen, nie płacąc rachunków. Na doniesienie poszkodowanych fabrykantów zarządził krakowski sąd krajowy karny aresztowanie oszus[tów], żandarmerya aresztowała wczoraj d[...] chrzanowskich, zaś 7 z Królestwa uc[...]. Aresztowani posiadają kamienice ale tak [...] ciążone, że nie dają żadnego pokrycia dla pretensyi poszkodowanych fabrykantów.

Ze świata.

Gospodarka dra Bilińskiego w Banku austro-węgierskim. Czeski dziennik socyalno-demokratyczny „Pravo Lidu“ ogłasza następującą senzacyjną historyę: Instytut szlachcianek w Pradze sprzedał w r. 1906 dob[ra] Krzicz hrabiemu Stefanowi Goetzendorf-Grabowskiemu za 2,200.000 koron. [...] Grabowski był zaprzyjaźniony z ówc[zesnym] gubernatorem Banku austro-węgierskiego, obecnym ministrem skarbu drem Bilińskim. Ponieważ hr. Grabowski nie posiadał pieniędzy, zwrócił się do Banku austro-węgierskiego o pożyczkę. I jakkolwiek Bank austro-węgierski wedle swego statutu może dawać pożyczki hipoteczne tylko do połowy wartości, tym razem zrobił wyjątek i dał hr. Grabowskiemu pożyczkę hipoteczną w kwocie 1,600.000 koron. Przez to została w błąd wprowadzona Kasa oszczędności (założna) w Wysokomytach (Hohenmaut), która mniemając, że wartość owych dóbr jest dwa razy większa niż pożyczka Banku, czyli, że wynosi 3,200.000 koron, udzieliła hr. Grabowskiemu dalszej pożyczki 600.000 kor. tak, że hr. G. nie posiadając ani halerza, zapłacił dobra gotówką.

Natychmiast rozpoczął rabunkową gospodarkę w tych dobrach; zaczął rąbać lasy, sprzedawać całe lasy firmom drzewnym i napożyczał u różnych firm i banków prawie trzy ćwierci miliona!

Z powodu zniszczenia lasów wniesiona została interpelacya w sejmie czeskim, ale bez skutku. I Bank austro-węgierski ruszył się dopiero, gdy nie otrzymał ani annuitetów, ani procentów; postarał się wtedy o sekwestr, który jednak nie miał powodzenia. Przyszło tedy do licytacyi, przy której bank podał wartość szacunkową 2,600.000 kor. Przeciw temu oszacowaniu wniesiono z kilku stron rekursy i sąd zarządził nowe oszacowanie. Teraz rzeczoznawcy oszacowali wartość tych dóbr na 1,102.667 kor. Wynikałoby z tego, że bank austro-węgierski dla pięknych oczu przyjaciela swego gubernatora wyrzucił w błoto i naraził cały szereg instytucyi finansowych i firm na straty. Ciekawe, jak p. Biliński tę sprawę wytłumaczy.

Samobójstwo bratanicy papieża. Z Medyolanu donoszą, że bratanica papieża Piusa X panna Annetta Sarto w wybuchu szaleństwa religijnego popełniła okropne samobójstwo. Cierpiała ona od wczesnej młodości na obłęd religijny. Wyobrażała sobie, że chcąc dostać się do raju, musi już tu na ziemi oczyścić duszę ogniem. W ubiegłym tygodniu spędziła cały dzień na praktykach pokutnych, poczem oblała się naftą i podpaliła na sobie suknie. Gdy domownicy wtargnęli do jej pokoju, zastali ją ogarniętą płomieniami i wołającą: „Idę do raju!“ Wkrótce skonała.

SEJM.

Lwów, 9 października.

Na dzisiejszem posiedzeniu poseł Adam zgłosił wniosek nagły w sprawie ulg podatkowych dla stowarzyszeń zarobkowych gospodarczych.

Poseł Schätzel (nar. dem.) postawił wniosek o utworzenie krajowego biura pośrednictwa parcelacyi. Wniosek odesłano do komisyi bankowej.

Z porządku dziennego przystąpiono do obrad nad projektem ustawy o organizacyi statystyki handlu zewnętrznego.

Zabrał głos sprawozdawca poseł Adam.

SEJMY KRAJOWE.

Sejm Austryi Dolnej.

Oświadczenie rządu w sprawie „lex Kolisko“.

Wiedeń. Na wczorajszem posiedzeniu sejmu namiestnik hr. Kielmansegg oświadczył w sprawie uchwalonej przez sejm a dotąd niesankcyonowanej ustawy o uznanie języka niemieckiego za wyłącznie uprawniony w szkołach Austryi Dolnej, że rząd nie może polecić tej ustawy do sankcyi, gdyż stoi ona w sprze[czności] z § 6 ustawy o szkołach ludowy[ch] i z § 19 ustaw zasadniczych.

Dr Lueger postawił wniosek, aby wy[illegible]no komisyę z 20 członków, której przedmioby odpowiedź rządu do dalszego tra[illegible]wania.

Wniosek przyjęto przeciw głosom socyalistów.

Dr Lueger postawił wniosek nagły, aby w seminaryach nauczycielskich Austryi Dol[illegible]ej, szczególniej Wiednia, ustanowiono język niemiecki, jako wyłącznie wykładowy.

Poseł tow. Seitz sprzeciwił się temu wnioskowi, gdyż nie należy on do kompetencyi sejmu.

Nagłość i wniosek sam przyjęto przeciw [illegible]som socyalistów.

TELEGRAMY

z dnia 8 października.

Zwołanie parlamentu.

Wiedeń. „Korresp. Centrum" donosi, że w niedzielę ogłoszony zostanie reskrypt, zwołujący Radę państwa na **20 b. m.** Na następnej radzie ministrów uchwalone zostaną wszystkie przedłożenia.

Nieprawdziwą jest pogłoska, jakoby przed zebraniem się sesyi Izby nastąpić miała rekonstrukcya gabinetu. Bar. Bienerth stanie z tym samym gabinetem przed Izbą i wystosuje do Izby apel, który wywoła polityczną dyskusyę.

Sprawa prof. Wahrmunda.

Wiedeń. Przed trybunałem administracyjnym rozpoczęła się dziś rozprawa z powodu zażalenia prof. Wahrmunda przeciw zarządzeniu ministerstwa oświaty, którem zawieszono jego ćwiczenia w seminaryum dla prawa kościelnego na uniwersytecie w Insbruku.

Po procesie zagrzebskim.

Zagrzeb. Prokurator Accurti cofnął zażalenie nieważności także co do innych 12 uwolnionych, tak że również i oni zostali wczoraj wypuszczeni na wolność.

Przesilenie węgierskie.

Wiedeń. „Neue Freie Presse" ogłosiła wczoraj rano artykuł pod tytułem „Arcyksiążę Franciszek Ferdynand i Węgry", w którym między innymi przytacza także kilka ustępów z listu, który ma być w związku z osobą arcyksięcia.

C. k. Biuro korespondencyjne upoważnione jest do oświadczenia, że wywody tego artykułu są pozbawione wszelkiej podstawy.

Budapeszt. Były minister skarbu Lukacs ogłasza w „Pester Lloyd" oświadczenie, że przytoczone w „Neue Freie Presse" wywody, stojące w związku z jego osobą i arcyksięcia Franciszka Ferdynanda, są pozbawione podstawy.

Budapeszt. Węg. Biuro koresp. donosi z Wiednia, że prezydent ministrów Wekerle był wczoraj o godz. $11^1/_2$ u cesarza na posłuchaniu, które trwało do $1^1/_4$. Decyzya jeszcze nie zapadła. Dr Wekerle oświadczył dziennikarzom po audyencyi, iż cesarz oświadczył, że wkrótce poweźmie decyzyę i zawiadomi o tem rząd węgierski w drodze kancelaryi gabinetowej.

Pożar okrętu.

Tryest. „Piccolo" donosi z Poli: Wczoraj wieczór wybuchł na pokładzie okrętu węglowego „Giovanni Lucia", przybyłego z Livorno (Włochy), wielki pożar. Z powodu licznych i groźnych eksplozyj, załoga opuścić musiała okręt. Ogień ugaszono nad ranem przy pomocy torpedowca. Okręt musiano zatopić.

Gniew Ameryki z powodu umowy chińsko-japońskiej.

Londyn. „Morning Post" donosi z Waszyngtonu, że odwołanie amerykańskiego posła w Pekinie, Crane, nastąpiło z powodu dojścia do skutku japońsko-chińskiej umowy mandżurskiej, według której Japonia zastrzega sobie wraz z Chinami wyłączne przywileje na polu kopalnictwa w Mandżuryi, co nie zgadza się z pierwotnem zapatrywaniem Japonii prowadzenia w Mandżuryi polityki otwartych drzwi.

Trzęsienie ziemi.

Zagrzeb. Wczoraj o godz. 10 m. 59 przed południem dało się tutaj odczuć trzęsienie ziemi. Kilka kominów się zawaliło, zresztą nie wyrządziło ono żadnej szkody. Z innych miejscowości Chorwacyi i Slawonii donoszą również o trzęsieniu ziemi.

Budapeszt. Z wielu miejscowości na Węgrzech donoszą o trzęsieniu ziemi w ciągu wczorajszego przedpołudnia.

Tryest. W obserwatoryum tutejszem stwierdzono trzęsienie ziemi w odległości 200 kilometrów. Wczoraj o godz. 10 m. 59 przed południem także wiele osób zauważyło trzęsienie ziemi.

Upadek polityki rosyjskiej na Bałkanie.

Konstantynopol. „Sabah", omawiając zjazd Izwolskiego z Rifaatem baszą w Liwadyi, podnosi, że dawna polityka zaborcza Rosyi na Bałkanie **poniosła klęskę**. Hasło rosyjskiego protektoratu nad chrześcijanami stało się bezpowrotnem.

Dziennik oczekuje, że zjazd przygotuje dobre na przyszłość stosunki między Rosyą a Turcyą.

Francya w Marokku.

Paryż. „Matin" donosi z Tangeru, że sułtan zgodził się na przyjęcie pożyczki 150 milionów franków tylko pod tym warunkiem, że Casablanca, Udża oraz inne okręgi obsadzone przez Francuzów będą opróżnione. Dalej żąda sułtan, aby tylko 30% ceł służyło na gwarancyę dla pożyczki, zaś 10% oddawano jemu do dyspozycyi.

Wojna Hiszpanów w Marokku.

Melilla. Hiszpanie obsadzili półwysep Tresforcas, nie natrafiając na opór.

Madryt. Minister spraw zagranicznych zaprotestował przeciw pogłoskom, wytoczonym przez generała d'Amade, jakoby Hiszpania miała zamiar okupować Larassa, Betuan i inne miejscowości. Hiszpania chciała się tylko zemścić za wystąpienie Kabylów.

Z różnych stron.

Floty powietrzne. — Ciepłe wdowy. — Zapałki z dwoma łebkami. — Balonem z Zurychu do Ostrołęki. — Jubileusz kartki korespondencyjnej — Samobójstwo w klatce lwów.

Światowe floty powietrzne rosną powoli i dziś składają się z 33 balonów, po części już gotowych, a po części znajdujących się w budowie. I tak: Francya miała aż do ostatniej katastrofy 8 balonów sterowych, obecnie ma ich 7, mianowicie: „Lebaudy" (system półsztywny), „Liberté" (półsztywny), „Egalite" (półsztywny), „Renard" (półsztywny), „Ville de Paris" (niesztywny), „Ville de Nancy" (niesztywny) i „Clement Bayard" (niesztywny). Niemcy mają balony sztywne „Zeppelin I., II. i III.", półsztywne „Gross I., II. i III.", wreszcie niesztywne „Parseval I., II. i III.", tudzież „Siemens-Schuckert"; nao statek balon sztywny Schuttego. Dalej idą: Anglia — „Baby" (niesztywny), Japonia — balon sterowy niesztywny, Rosya — „Russie" (niesztywny) oraz „Nostowicz" (sztywny), Włochy — balon półsztywny i 5 w budowie, Ameryka — balon niesztywny, Belgia — „La Belgique" w budowie, Austrya — „Lebaudy" (półsztywny), „Parseval" (niesztywny) i dwa w budowie.

* * *

Wdowa po zmarłym niedawno milionerze amerykańskim Harrimanie z domu Weightman, stała się najbogatszą kobietą nietylko w Ameryce, ale w całym świecie. Przedtem bowiem ojciec jej umierając, zapisał jej cały swój majątek, wynoszący około 80,000.000 dolarów. Zatem obecnie majątek jej obliczają na 180,000.000 dolarów. Inne wdowy po bogaczach, którym mężowie zapisali całe majątki są: pani Russel Sage posiada fortunę wynoszącą 64 000 000 dolarów, pani W. B. Leeds 30,000 000, pani Phoebe Hearst 30 milionów, pani W. K. Thaw 10 milionów i pani Morris K. Jesup 10 milionów. „Małe" legaty z kolosalnych majątków otrzymały wdowy: pani Cornelius Wanderbilt, której mąż zapisał 2 miliony dolarów i dożywotni dochód 250 tysięcy rocznie z majątku wynoszącego 125 milionów, pani Marshall Field otrzymała tylko 3 miliony z majątku wartości 200 milionów, czyli sumę, jaką wniosła mężowi w posagu i pani J. Henry Smith 3 miliony z 30 milionów majątku. Dodajem, że 1 dolar równa się 5 koronom.

* * *

Wysokie opodatkowanie zapałek w Niemczech, pobudza techników tamtejszych do coraz nowych wynalazków w dziedzinie przyrządów do zapalania, względnie do ulepszenia istniejących zapałek w taki sposób,ażeby za wyższą cenę dawały też większe korzyści. Najbardziej, jak się zdaje, rozpowszechnił się przemysł wyrobu zapałek o dwóch łebkach. Zapałki te będą nieco dłuższe od dotychczasowych, a możliwość zapalania ich z obu stron powoduje do pewnego stopnia wyższą ich cenę. Dotychczas już w niemieckim urzędzie podatkowym złożono aż 59 marek ochronnych na tego rodzaju zapałki.

* * *

W Ostrołęce w Królestwie Polskiem dnia 6 b. m. po kilkudziesięciogodzinnej podróży powietrznej wylądował pomyślnie balon amerykański, jeden z 20 tu, które wzniosły się na placu popisów aeronautycznych w Schlieren pod Zurychem w Szwajcaryi w ubiegłą niedzielę o godz. 3 po południu. Aeronauta amerykański Mix został przez władze aresztowany. Zwrócił się on do poselstwa amerykańskiego w Petersburgu z prośbą o interwencyę. Mix i Francuz Roussell wyruszyli z Zurychu balonem „Bon Stern" w niedzielę o godz. 3 po południu. Balon spadł we wtorek o godz. 3 rano w pobliżu osady Gutowo, 14 wiorst od Ostrołęki, zaczepiając o drzewa. Zdjęto go z drzew przy pomocy włościan o godz. 6 rano. Podróż odbyli aeronauci pomyślnie. Wylądowanie nastąpiło wcześniej, niż zamyślano, skutkiem deszczu, który przemoczył i obciążył oponę balonową.

* * *

Dnia 1 b. m. minęło 40 lat, odkąd w Austro Węgrzech zaprowadzono pocztowe karty korespondencyjne. Na tem polu państwo austryackie wyprzedziło wszystkie inne państwa. Już w r. 1869 profesor ekonomii w akademii wojskowej w Wiedniu, dr Hermann, dał projekt zaprowadzenia takich kart pocztowych, któreby razem z adresem nie zawierały więcej jak 20 słów. Ponieważ zaprowadzenie kart pocztowych zależało od ugody z Węgrami, więc rząd austryacki wdrożył w tym kierunku rokowania, które jednakże natrafiły na znaczny opór ze strony węgierskiego zarządu poczt, obawiającego się zmniejszenia dochodów przez zaprowadzenie tej nowości. Wreszcie dnia 1 października 1869 r. zjawiły się pierwsze karty pocztowe w Austryi i na Węgrzech.

* * *

W teatrze Moncey w Paryżu rozegrała się w tych dniach straszna tragedya. Grają tam dramat, w którym na scenę wsuwają klatkę ze lwami i z poskromicielem. Kiedy klatkę wysunięto za kulisy i sztukę grano dalej, zbliżyła się do klatki niespodziewanie 20 letnia kochanka poskromiciela panna Ripoche i włożyła obie ręce do klatki. Zwierzęta porwały ją i zanim pospieszono z pomocą, rozszarpały. Panna Ripoche uczyniła to rozmyślnie, sądząc bowiem, że kochanek ją zdradza, wybrała ten niezwykły sposób samobójstwa. Publiczność, która nic nie wiedziała o zajściu za sceną, wysłuchała sztuki spokojnie do końca i dopiero z dzienników dowiedziała się o tem, co zaszło.

Z ostatniej chwili.

Strejk współpracowników „Głosu narodu".

Dziś o godz. 1 w południe współpracownicy „Głosu narodu" odmówili dalszej pracy przy numerze z powodu samowoli ks. Mytkowicza. Współpracownicy postawili ultimatum, żądając wypłaty zaległych pensyj do 1 w południe, ale ks. Mytkowicz mimo interwencyi pp. Beaupre'go i Dąbrowskiego, którzy nie chcieli dopuścić do ostateczności, wyszedł z redakcyi, odkładając, a właściwie przyrzekając mglisto spełnienie żądań o godzinie 7 mej wieczór.

Wobec cofnięcia się współpracowników dziś „Głos narodu" wyjdzie prawdopodobnie ze znacznem spóźnieniem, gdyż tylko pozostali w redakcyi pp. Beaupre i Maryan Dąbrowski sami piszą i korygują numer.

Towarzysze! Agitujcie za prasą robotniczą! Żądajcie wszędzie „Naprzodu"

Sprawy partyjne.

Bialska konferencya okręgowa P. P. S. D. Komitet okręgu wyborczego **36** (pow. sądowe Biała, Oświęcim, Kęty, Andrychów) i **18** (miasta Biała, Żywiec, Kęty, Andrychów, Wadowice) zwołuje na niedzielę 17 października konferencyę okręgową na godz. 2 po południu do lokalu „Unii tkackiej" w Lipniku.

Proponowany porządek dzienny:

1. Sprawozdanie z działalności komitetu i sprawozdanie kasowe.
2. Reforma wyborcza do sejmu, rad powiatowych i gmin.
3. Agitacya, organizacya i prasa.
4. Spółki spożywcze.
5. Wybór nowego komitetu.
6. Wnioski i interpelacye.

Ze względu na ważność tej konferencyi upraszamy o liczne obesłanie jej. — Każdej gminie, gdzie istnieje komitet miejscowy, przysługuje prawo wysłania dwóch delegatów; gdzie więc takiego komitetu niema, należy go możliwie najszybciej zawiązać.

O wszelkie informacye w tej sprawie należy się odnieść do tow. Baja w Bielsku, Bielch 2.

Dr Gross, przewodniczący. *Jan Baj*, sekretarz.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

Ogłoszenia.

* **Zebranie partyjne** (ciąg dalszy) odbędzie się w poniedziałek 11 października o godz. 7 wieczorem w Związku stow. rob., Wiślna 5, I. p. Wstęp na zebranie za okazaniem legitymacyi partyjnej. Ze względu na ważność spraw prosimy o jak najliczniejsze przybycie. Komitet miejscowy P. P. S. D. w Krakowie.

* **Wielką zabawę taneczną** urządza organizacya robotników i robotnic introligatorskich w Krakowie w sobotę 9 października b. r. w salach Związku stow. rob., Wiślna 5. Początek zabawy o godz. 8 wieczór. Program nader urozmaicony. O liczny udział uprasza zarząd.

* **Posiedzenie zarządu Związku stow. rob. w Krakowie** (Wiślna 5) odbędzie się we wtorek 12 b. m. Początek o godz. 7 wieczorem. Sprawy ważne. Zarząd.

* **Biuro centralnego Stowarzyszenia kelnerów w Krakowie** przeniesione zostało z dniem 8 b. m. na ul. Poselską 17, parter. Godziny urzędowe od 9—12 i 3—5.

Nasz wyrób jest je[...]sanym w urzędowych farmakopeach królestwa włoskiego.

SYRUP PAGLIANO

firmy prof. Ernesto Pagliano w Neapolu
(dom własny) — Calata S. Marco —

jest najlepszym [...] żającym i przeczyszczającym.
Nasz Syrup Pagliano sprzedaje się w pierwszorzędnych aptekach za zezwoleniem władz. — Wytwarzany sumiennie według **oryginalnych** recept śp. prof. Pagliano, będących w naszem posiadaniu.

Ostrzeżenie: Zwracamy uwagę, że **absolutnie nic** wspólnego z firmami o równobrzmiących nazwiskach nie **mamy i nic mieć nie chcemy**; ostrzegamy naszych P. T. Odbiorców przed szkodliwemi naśladownictwami, które za każdą cenę starają się w handel wprowadzić. — Aby z pewnością otrzymać **nasze jedynie prawdziwe wyroby,** nie mające **absolutnie nic** wspólnego z podobnymi wyrobami, radzimy zwracać się wprost do naszej firmy w Neapolu lub też do **apteki Socrate Bracchetti-Ala** (Południowy Tyrol).

Atramenty Karmańskiego

wszędzie do nabycia



Przez Wysokie c. k. Namiestnictwo koncesyonowane

Biuro podróży

Zofii Biesiadeckiej
Oświęcim (dworzec)

sprzedaje bilety okrętowe do

Ameryki

I, II i III kl. dla parostatków pospiesznych, oraz bilety kolejowe dla kolei północno-amerykańskich we wszystkich kierunkach.
Ceny ściśle według taryf okrętowych i kolejowych.
Bilety okrętowe do Kanady i bilety kolejowe kanadyjskie.
Prospekty darmo i opłatnie.

Portret kredkowy

artystycznie wykończony **z szeroko ozdobną ramą** podług wyboru wielkości 60×75 cm. kosztuje w moim zakładzie

tylko 10·— kor.

Zamówienia przyjmuję w Zakładzie lub pocztą za nadesłaniem fotografii.
Z głębokiem poważaniem
ZAKŁAD ART. FOTOGR. MALARSKI
„HELIOS"
Kraków, ulica św. Sebastyana 16.

Najlepsze czeskie źródło zakupna!



Tanie pierze!

1 kg. **szarego, dobrego, dartego** 2 k.; lepszego 2 k. 40; **najlepszego białawego** 2 k. 80; **białego** 4 k.; **białego puchowego** 5 k. 10; 1 klg. **bardzo dobrego, śnieżnobiałego, dartego pierza** 6 k. 40 i 8 k.; 1 klg. **szarego puchu** 6 i 7 k.; **białego, dobrego** 10 k.; najlepszgo **brzusznego puchu** 12 k.
Przy odbiorze od 5 klg. począwszy opłatnie.

Gotowa pościel z czerwonego, niebieskiego, białego lub żółtego nankingu, **1 pierzyna** 180 cm. długa, 116 cm. szeroka **wraz z dwoma poduszkami,** każda 80 cm. długa, 58 cm. szeroka, napełnione nowem, szarem, bardzo trwałem **pierzem** 16 kor.; **półpuchem** 20 k.; **puchem** 24 k.; **pojedyncze pierzyny** 10 k., 12 k., 14 k., 16 k.; **poduszki** 3 k., 3 k. 50, 4 k. Wysyłka za zaliczką, od 12 k. opłatnie. — Zmiana i zwrot opłatnie dozwolona, za nieodpowiadające pieniądze się zwraca. — **Szczegółowe cenniki darmo i opłatnie.**

S. BENISCH w DESCHENITZ, Nr. 869, Las czeski.

Dobre harmonie K 4·80.

50.000 sztuk sprzedanych.

Wolne od cła! — Gwarancya! — Zamiana dozwolona lub zwrot pieniędzy.



Nr. 300¾: 10 klawiszów w 2 rzędach, 28 tonów, wielkości 24×12 cm. **K 4.80**
Nr. 657¼: 10 klawiszów w 1 rzędzie, 28 tonów, wielkości 30×15 cm. „ **5·20**
Nr. 656¾: 10 klawiszów w 2 rzędach, 28 tonów, wielkości 30×15 cm. „ **5·40**
Nr. 305¾: 10 klawiszów w 2 rzędach, 50 tonów, wielkości 24×12 cm. „ **6·20**
Nr. 663¼: 10 klawiszów w 2 rzędach, 50 tonów, wielkości 31×15 cm. „ **8·—**

Wysyłka za pobraniem przez c. i k. nadwornego dostawcę **Hanns Konrad, Dom przesyłkowy towarów muzycznych Brüx Nr. 1577 w Czechach.**

Katalog z 3000 ilustracyi wysyłam każdemu na żądanie darmo i opłatnie.

SZLIFIERNIA SZKŁA LUSTROWEGO I PODLEWARNIA LUSTER

A. MARYŃCZAKA M. WORONIECKIEGO

w Krakowie, przy ulicy Piotra Michałowskiego 2

wykonuje wszelkie czynności w zakresie szlifowania i facetowania szkieł, oprawy w ramy niklowe, mosiężne itp., oraz wykonuje nowe lustra z własnego lub dostarczonego szkła, jakoteż podlewa zużyte, bez względu na format lub wielkość. Zakład zaopatrzony w najnowsze maszyny elektryczne, pod fachowem kierownictwem.

Ceny bardzo przystępne, wykonanie szybkie i staranne.



Najlepsze, najwydatniejsze, a zatem najtańsze

są mydła do prania **z Krakusem i karawanowe**

z fabryki

S. Rożnowski w Krakowie.



Prosze uważać na marki ochronne i firmę.

Aparat od K 45 począwszy



Dwustronne płyty „Pathé" niebywałej trwałości **po Kor. 4·50 i Kor. 2·50.**

„Pathéfon" służy ku domowej rozrywce jakiej żadnym innym instrumentem osiągnąć nie można.

Prospekta i katalogi darmo i opłatnie.

PATHÉ FRÈRES, Paryż — Filia: Wiedeń, I., Graben 15/

Reprezentant dla Galicyi i Bukowiny: **Norbert Ehrlich, Stanisławów.**

Globin

najlepsza pasta

nadaje trzewikom i butom przepiękny połysk a skórze miękkość i całość. W wielkich pudełkach wszędzie do nabycia.

Zastępca: Maurycy Vorzimmer.

Kto nie wie

co swemu krewnemu jako podarek ślubny, z okazyi imienin lub na gwiazdkę kupić ma, niech przeglądnie mój główny katalog z 3000 rycin, w którym każdy coś stosownego znajdzie, a który na żądanie wysyła darmo i opłatnie c. k. nadworny dostawca **Hanns Konrad, Brüx Nr. 1596, Czechy**

Taniość, trwałość, dobroć!

IGNACY CYPRES

KRAKÓW, UL. FLORYAŃSKA 49.



Sprzedaje towary i nadal po nadzwyczajnie tanich cenach. Amerykański elektr. złoty Remontoir kieszonkowy z marką Systemu Roskopf, 36 godzin idący wraz z pięknym łańcuszkiem K 3·90, trzy sztuki K 11·—, sześć sztuk K 20·—. Srebrny Roskopf o trzech kopertach, bardzo silny K 12·—. Stalowy damski Remontoir K 7·80. Budzik najlepszy K 3·—. Łańcuszki srebrne od K 2·—. Zegarki damskie złote od K 20·—.
Bogato ilustrowane cenniki na żądanie darmo i opłatnie.

Karty bromosrebrne

pięknie, artystycznie wykończone, najróżnorodniejsze wzory

6	sztuk matowych czarnych	K —·50
25	„ „ „	K 1·70
6	sztuk kolorowanych	K —·70
25	„ „	K 2·30
6	sztuk czarnych z połyskiem	K —·60
25	„ „ „	K 2·—
6	sztuk kolorowanych	K —·85
25	„ „	K 2·70

Odsprzedawców proszę o zażądanie specyalnej oferty! Wysyłka opłatnie za poprzedniem nadesłaniem należytości przez c. k. nadwornego dostawcę **Hannsa KONRADA w Brüx Nr. 1587 (Czechy).**
Główny katalog z 3000 rycin darmo i opłatnie.

ZAKŁAD JUBILERSKI M. BRENNERA

przeniesiono na ul. **Mikołajską l. 8, I. p.** Okazyjna sprzedaż i kupno kosztowności, brylantów, złota, srebra i t. p.

Reumatyzm, podagra, newralgia i oziębiny,

powodują ogromne cierpienia. Do łagodzenia i uspokojenia bólu, do usunięcia obrzmień i do umożliwienia poruszenia się stawów, do usunięcia nieprzyjemnego swądzenia używa się z niezwykłym skutkiem

CONTRHEUMAN

(marka dla mentolowo-salicylizowanego ekstraktu kasztanów) przy nacieraniu, masowaniu lub w okładach. 1 tuba 1 kor.

Za poprzedniem nadesłaniem K 1·50 przesyła się 1 tubę franco.
Za poprzedniem nadesłaniem K 5·— przesyła się 5 tub franco.
Za poprzedniem nadesłaniem K 9·— przesyła się 10 tub franco.

Wyrób i skład główny

B. FRAGNERA Apteka

c. k. dostawcy dworu **PRAGA III. Nr. 203.**

Uważać należy na nazwę preparatu i wytwórcy.

Do nabycia we wszystkich aptekach.

Niezbędny w każdej rodzinie!

Dra med. Stanisława Breyera

Domowy Podręcznik Leczniczy

Przyczyny, objawy i leczenie wszelkich chorób i środki ratunkowe w przypadkach nagłych. Środki domowe, lecznicze zioła, światło, woda, sole krwi i rozcieńczenia molekularne. Najważniejsze zasady zdrowia. Cena 3 korony, z przesyłką poleconą 3 kor. 50 hal. u autora, Kraków, ul. Wolska 28. — Na żądanie wysyła się obszerny spis treści.

Zawiadomienie.

Mam zaszczyt zawiadomić Szan. P. T. Publiczność, iż istniejącą **od lat 20 restauracyę i kawiarnię** przeniosłem z lokalu przy ul. Lubicz 1 **naprzeciwko** do domu własnego przy ul. **Pawiej L. 2,** róg ul. Basztowej.

Lokal urządzony jest z komfortem i odpowiada wszelkim wymogom hygieny.

Dziękując za dotychczasowe poparcie polecam się nadal łaskawym względom Szan. P. T. Publiczności.

B. Rosenstock.

Dobre! Tanie!



Zegarek nikl. remontoir K 2·50
Zegarek ameryk. roskopf „ 3·—
Zegarek szwajc. roskopf „ 4·—
z podwójną kopertą . „ 4·—
[p]rawdz. srebr. przez c. k. urząd stemplowany „ 7·—
Zegarek orygin. omega. „ 18·—
Zegar pendułowy 70 cm. „ 7·—
z budzikiem i werkiem wybijającym godziny . „ 10·—
z budzikiem grającym i werk. wybij. godziny „ 14·—
Szwarcwaldzki zegar kukułkowy . . . . „ 5·—
Budzik nikl. 19 cm. wys. „ 2·—
Budzik z dzwonem wież. „ 5·—

3-letnia gwarancya. Zamiana lub zwrot pieniędzy. — Wysyłka za pobraniem.

MAX BÖHNEL
WIEDEŃ, IV., Margaretenstr. 27/47

Zegarmistrz, sądownie zaprzysiężony rzeczoznawca.
Założony w r. 1840.
Proszę żądać mojego wielkiego cennika z 5000 rycin, który każdemu bez przymusu kupna darmo wysyłam.

Na śluby

polowania i wycieczki wynajmuje Powozy, konie i samochody. Zakład Piotra Guzikowskiego ul. Pędzichów 1, Telefon 3836.

Za prawdziwość ręczy się!
Rzadkie marki listowe —

wszystkich pięciu części świata. Wszystkie różne. Nr. 1 100 sztuk K —·30, Nr. 2 200 sztuk K 1·—, Nr. 3 300 szt. K 2·—, Nr. 4 400 szt. K 3·50, Nr. 5 500 szt. K 5·—, Nr. 6 600 szt. K 9·—, Nr. 7 1000 sztuk K 15·—. Wysyłka do 2 K za poprzedniem nadesłaniem należytości wraz z portem 20 h., na poleconą przesyłkę 45 h., porto ponad 2 K za pobraniem lub poprzedniem nadesłaniem należytości przez c. k. nadw. dostaw. **HANNSA KONRADA Brüx Nr. 1590** (Czechy). Na sortyment upraszа się zażądać najnowsz. cennika.



F. Pamm. Kraków
ul. Zielona Nr. 3
wysyła darmo i opłatnie cennik z 3000 illustr. zegarków wszelkich i muzycznych.

Na prezenta, na imieniny i Wesela

fabryczny wyrób tortów pierwszej jakości od 3 K, fantazyjne . . . . . 5 „
również ciasta po 6 hal.

poleca
Fabryka wyrobów cukierniczych
prowadzona pod osob. zarz.
R. Pieczarki
Poselska 15, Kraków.
Na prowincyę zlecenia odwrotnie.

R. GLANZBE[RG] W TARNOWIE

ul. Krakowska 3 (naprzeciw gl. po[czty])



poleca gramofony marki „Aniołek" i francuskie pathefony. Wielki wybór płyt najnowsz. Maszyny do szycia, rowery i części składowe po cenach fabrycznych. Reperacye wykonuje się szybko i dokładnie.

Gotowa pościel



obleczenie z czerwonego inletu, dobrze napełniona, 1 pierzyna albo 1 piernat 116 cm. długie, 116 cm. szerokie K 10·—, 12·—, 15·— i 18·—. 2 metry długie, 140 cm. szerokie K 13·—, 15·—, 18·—, 21·—. Jedna poduszka 80 cm. długa, 58 cm. szeroka K 3·—, 3·50 i K 4·—, 90 cm. długa, 70 cm. szeroka K 4·50 i 5·50. Na żądanie sporządzamy także według dowolnie podanej wielkości. 3 materace włosienowe na 1 łóżko po K 27·—, lepsze K 33·—. Wysyłka opłatnie za pobraniem od K 10 wzwyż. Zamiana lub zwrot ze zwrotem opłaty przesyłki do woli. **BENEDYKT SACHSEL,** Lobes Nr. 170 koło Pilzna, Czechy.

Wydawca: **Ignacy Daszyński.** — Odpowiedzialny redaktor: **Maryan Pyrzowski.**

Z Drukarni Ludowej w Krakowie, ul. Filipa 11. (Telefon Nr. 710.